Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 192. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK 16 LIPCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Wniosek Z. S. S. R.

w sprawie przystąpienia do L. N.

Berlin, 15 lipca (PAT). Genewski korespondent Niemieckiego Biura Informacyjnego donosi, że według niepotwierdzonych narazie pogłosek, Sowiety zamierzają przedłożyć swój oficjalny wniosek do przyjęcie do Ligi Narodów już za dwa tygodnie.

Litwinow podczas ostatniej swej bytności w Genewie miał omówić w Sekretarjacie Generalnym L. N. szczegóły przystąpienia, jak i wysokość składki przypadającej na ZSRR.

We wrześniu już w Lidze Nar.?

Paryż, 15 lipca (PAT). Genewski korespondent Havasa donosi, że półoficjalne rozmowy w sprawie przyjęcia ZSRR. do Ligi Narodów są już daleko posunięte. Wejście Zw. Sow. do Ligi nastąpi prawdopodobnie na zwyczajnej sesji która rozpocznie się 10 września. W kołach oficjalnych Ligi Narodów twierdzą jednak, iż **dotychczas nie wiadomo, kiedy ZSRR. oficjalnie wystąpi z propozycją przyjęcia.**

Genewski korespondent „Matin“ twierdzi, iż zazwyczaj dobrze poinformowane koła genewskie spodziewają się, że ZSRR postawi oficjalnie swą kandydaturę już z początkiem przyszłego miesiąca. W tym wypadku wrześniowe Zgromadzenie **Ligi Nar. wypowie się w tej sprawie poczem natychmiast rząd sowiecki zostałby zaproszony do wysłania swoich przedstawicieli.** Dla reprezentantów sowieckich zostałyby zarezerwowane stanowiska w sekcji politycznej, prawnej i informacyjnej Sekretarjatu Ligi. **Ponadto rząd sowiecki domagałby się nominacji jednego ze swoich przedstawicieli na stanowisko zastępcy sekretarza generalnego lub dyrektora sekcji.** Wysokość opłaty Sowietów wyniosłaby mniej więcej tyle co Francji i Niemiec, a więc około 2 i pół miljona fr. w złocie.

Ciemności w Wiedniu wskutek sabotażu.

Wiedeń, 15 lipca (PAT). Ubiegłej nocy dokonano aktu sabotażu. W pobliżu miejscowości Gratkern w Styrji nieznani sprawcy przecięli przewody doprowadzające prąd elektryczny o **wysokiem napięciu. Dopływ prądu do Grazu uległ przerwie na 10 minut,** do Wiednia zaś na pół godziny.

Uroczystości polsko-francuskie w Bayonne.

Paryż, 15 lipca. (PAT). Dzisiejsza uroczystość francusko-polska w Bayonne miała przebieg niezwykle serdeczny.

O godzinie 9.24 przybył pociąg paryski, wiozący min. Barthou, ambasadora Chłapowskiego, ambasadora hiszpańskiego de Cardenas oraz polskiego attache wojskowego płk. Bleszyńskiego. Po krótkiem przyjęciu w ratuszu, orszak podążył pod pomnik poległych. Po odegraniu pobudki wojskowej ku czci poległych, min. Barthou, ambasador Chłapowski i attache wojskowy portugalski złożyli wieńce u stóp pomnika, poczem odbyło się odsłonięcie tablicy ku czci poległych Polaków i Portugalczyków.

Po odegraniu hymnu narodowego polskiego zabrał głos ambasador R. P. Chłapowski, który uwypuklił znaczenie uroczystości. Uroczystości dzisiejszej — mówił ambasador — przewodniczy min. Barthou. Sam fakt ten tłumaczy już dostatecznie jej wielkie znaczenie.

Mowa ambas. Chłapowskiego spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem zebranej publiczności. Gdy schodził z trybuny, **delegacja związku b. kombatantów bajońskich wręczyła mu dla 43 p. piechoty polskiej piękny sztandar.**

Epidemja karą za grzechy syjonistów.

Rabin, który spluwa koło gimnazjum hebrajskiego.

Pod tytułem „Bunt zabobonu“ donosi lwowska syjonistyczna „Chwila“ (wykrzykniki „Chwili“):

„Znany skądinąd rabin-cudotwórca Spira z Munkaczewa na Rusi Podkarpackiej, który od lat walczy z wszelką myślą postępową w życiu żydowskiem, uwikłał się w nową aferę. Kilku uczniów utrzymywanego przez organizację syjonistyczną gimnazjum hebrajskiego w Munkaczewie zachorowało na tyfus. Dwóch z nich zmarło. Nieszczęśliwy ten wypadek dał rabinowi Spirze asumpt do wypowiedzenia następujących słów podczas sobotniego kazania: „Od 10-ciu lat, ilekroć wypada mi przejeżdżać obok gimnazjum hebrajskiego, tej świątyni nieczystości (!!!) muszę splunąć (!!!). Epidemja jest karą za grzechy(!!!) syjonistów (!!!). Na każdym Żydzie spoczywa obowiązek zwalczania tych nieczystych (!!!).

Kuratorjum i profesorowie gimnazjum hebrajskiego pociągnęły rabina-cudotwórcę do odpowiedzialności sądowo-karnej za występek podżegania“.

OFICER ZABITY PODCZAS ĆWICZEŃ GRANATAMI.

Częstochowa 15 lipca. (PAT). Na strzelnicy wojskowej w Aniołowie wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł jeden z oficerów 27 p. p. por. Rozanowicz. Podczas ćwiczeń granatami por. Rozanowicz ugodzony został odłamkiem w głowę i poniósł śmierć na miejscu.

LINJA GDYNIA—INDJE.

Gdynia, 15. 7. (PAT). Jedna z firm okrętowych szwedzkich z Goeteborga zgłosiła do urzędu morskiego w Gdyni nową linję regularną, która połączy port gdyński z portami Indyj, jak Kalkutą, Bombajem, Rangoonem. Z Gdyni odpływać będą statki raz na miesiąc. Pierwszy statek odpłynie 23 lipca.

WYROK ŚMIERCI NA KORPANA PRAWOMOCNY.

Sąd Najwyższy rozpatrywał kasację Korpana, który w kwietniu br. na zasadzie werdyktu sędziów przysięgłych we Lwowie został skazany na śmierć za zastrzelenie komendanta posterunku P. P. w Wybranówce, przodownika Wróbla. Sąd Najwyższy kasację odrzucił, wobec czego wyrok śmierci stał się prawomocny. O ile Prezydent Rzpltej nie ułaskawi go, wyrok śmierci zostanie wykonany.

—oo—

POLSKI POCIĄG RAIDOWY W DRODZE DO MEDJOLANU.

Nicea, 15. 7. (PAT). Uczestnicy wycieczki polskiej, która przybyła na Rivierę francuską pociągiem raidowym, odbywającym podróż po Europie, wzięli udział w obchodzie święta narodowego francuskiego. W dniu wczorajszym członkowie wycieczki podejmowani byli przez honorowego konsula polskiego Dumarceuza.

Dziś wieczorem pociąg raidowy wyruszą w dalszą drogę do Medjolanu.

Wspaniały dar na walkę z rakiem.

NIEZNANY OFIARODAWCA DAŁ INSTYTUTOWI DLA WALKI Z RAKIEM W LILLE 4 GRAMY RADU.

Paryż, 15. 7. (PAT). Nieznany ofiarodawca złożył zarządowi szpitala w Lille dar w postaci 4 gramów radu wartości 3 miljonów franków dla tamtejszego instytutu walki z rakiem. — **Lille będzie posiadało w ten sposób 6 gr. radu. Jest to ilość bardzo duża, jeżeli się zważy, że paryski instytut radowy posiada 8 gr. radu.**

(Zauważyć należy, że największą ilość radu w Polsce posiada Instytut Radowy w Warszawie z daru śp. Marji Curie-Skłodowskiej, która ofiarowała gram radu dla Instytutu. — Uwaga Red.).

Przemysł zbrojeniowy doskonałym interesem.

American Bureau of Metal Statistics stwierdza, iż dostarczone w ciągu 5 miesięcy br. jako surowiec do fabrykacji amunicji ilości ołowiu przewyższały trzykrotnie ogólną ilość tego metalu, dostarczaną w ciągu całego roku ubiegłego. Również w przemyśle niklowym panuje **świetna konjunktura. International Nickel Cy of Canada,** największy producent niklu na świecie zamknęła pierwszy kwartał br. **zyskiem brutto 7.5 miljona dolarów w porównaniu z 1.1 milj. zysku za tenże okres w 1933 r. Czysty zysk za ten okres w b. r. wyniósł 5.05 miljona dolarów wobec straty 0.08 milj. za I kwartał 1933 r.**

Papen nie brał udziału w spisku stwierdza Hitler.

Berlin, 15. 7. (PAT). Dosłowny ustęp mowy kanclerza Hitlera dotyczący wicekanclerza Papena brzmi jak następuje:

„Rozpowszechniane były wiadomości, że wśród ofiar znajdowali się również i członkowie gabinetu Rzeszy lub że należeli oni do spiskowców.

Pogłoski te można było łatwo sprawdzić. **Twierdzenie, że wicekanclerz von Papen, min. Seldte lub inni członkowie rządu Rzeszy mieli jakikolwiek związek ze spiskowcami może być z całą stanowczością odrzucone wobec faktu, że jednym z głównych celów spiskowców było m. in. zamordowanie tych panów. Również pozbawiona jest wszelkich podstaw wiadomość o udziale w spisku któregokolwiek z książąt niemieckich lub o wydanych zarządzeniach poszukiwania ich“.**

W związku z powyższą wiadomością stwierdzić należy, że ks. August Wilhelm pruski był obecny na posiedzeniu Reichstagu podczas przemówienia kanclerza Hitlera.

Antyniemiecka demonstracja komunistów londyńskich.

Londyn, 15. 7. (PAT). Wczoraj późnym wieczorem doszło w Londynie w pobliżu ambasady niemieckiej do zaburzeń. Około 300 komunistów usiłowało przedostać się do gmachu, aby złożyć ambasadorowi niemieckiemu protest przeciwko uwięzieniu Torglera i Thaelmana. Policja otoczyła kordonem dzielnicę, przylegającą do ambasady. Komuniści, którzy w międzyczasie, **wskutek ruchliwego sobotniego wieczoru znacznie wzrośli na siłach, demonstrowali w liczbie przeszło tysiąca przez 2 godziny na placu Picadilly i dopiero około godziny 11 wieczorem się rozeszli.**

POBITY GENERAŁ CHIŃSKI SCHRONIŁ SIĘ DO SOWIETÓW.

Moskwa, 15. 7. (PAT). Z Taszkentu donoszą, że według wiadomości, otrzymanych z Irkiesztanu (na granicy Turkiestanu chińskiego) w wyniku walk, jakie się wywiązały w południowej części prowincji Sin-Kiang pomiędzy wojskami rządu prowincji pod dowództwem Tupana Czeucice a oddziałami generała Tungan Maczuin, ten ostatni przekroczył w dn. 10 **lipca granicę sowiecką w rejonie Irkiesztamu w towarzystwie trzech oficerów i 75 kawalerzystów i został wraz z nimi rozbrojony i internowany.**

PROF. COSYNS STARTUJE DO STRATOSFERY.

Bruksela 15 lipca. (PAT). Gondola balonu, na którym prof. Max Cosyns podejmie wkrótce nowy lot do stratosfery została przewieziona dzisiaj do miejscowości Hourlhavenne w Ardennach, gdzie odbędzie się start.

MUSSOLINI ZAPROSIŁ ŻONĘ DOLLFUSSA DO WŁOCH.

Wiedeń, 15. 7. (PAT). Żona kanclerza Dollfussa wyjechała wraz z dziećmi na zaproszenie Mussoliniego do Riccione, gdzie zamieszka w willi szefa rządu włoskiego.

—oo—

Sensacyjne wyniki spotkań ligowych.

Katowice, 15. 7. (Telef. wł.). Spotkanie ligowe Ruch—Polonja zakończyło się niespodziewaną wygraną Polonji 2:1.

Warszawa, 15. 7. (Telef. wł.). Warszawianka pokonała w meczu ligowym Ł. K. S. 3:0!

Siedlce, 15. 7. Garbarnia wygrała mecz ligowy z drużyną Strzelca 3:1.

—oo—

W niewielu słowach.

— We Lwowie zaalarmowano we czwartek policję wiadomością o zuchwałym, typu chicagowskiego, napadzie rabunkowym w magazynach firmy Solway przy ul. Kapielnej. Urzędniczka firmy 42-letnia Antonina Brzozowska znaleziona została w nieprzytomnym stanie, rzekomo zachloroformowana przez bandytów, którzy zrabowali 2.000 zł. **Wzięta w krzyżowy ogień pytań Brzozowska przyznała się, że napad stingowała, sama zaopatrzyła się w zachloroformowaną chustkę, a pieniądze zabrała dla wyrównania zaległości i długów wobec firmy. Brzozowska tłumaczyła się, że długi powstały** stąd, iż dwa razy ją okradziono na 3.000 i 3.200 zł.

— Tragiczną śmierć poniósł Dymitr Bereziuk, który bez biletu jechał pociągiem ze Lwowa do Stanisławowa. W obawie przed konduktorem Bereznik zbiegł na dach wagonu, przed Haliczem uderzył głową o przęsło mostu i poniósł śmierć na miejscu.

— W sobotę złodzieje okradli inż. Romana Lewickiego we Lwowie, bawiącego obecnie na letnisku. Złodzieje zabrali różnych rzeczy na 20.000 zł., spakowali w walizy i dali to niejakiej Annie Mucha. Na ulicy przypadkowo zainteresował się objładowana Muchą policjant, zaprowadził ją na posterunek i tu wydało się wszystko.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 16: Matki Bosk. Szkaplerznej. Eustachego.

Wschód słońca 3.33, zachód 19.56.

Długość dnia 15 godzin i 31 min.

—oo—

MŁODOCIANI ZŁODZIEJE. Policja zatrzymała Marjana Małogę lat 21, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, i Alojzego Aksaka lat 18 bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za usiłowaną kradzież mieszkaniową przy pomocy dobranego klucza do mieszkania S. Infelda, zam. przy ul. Sebastatjana 9, gdzie sprawcy zostali spłoszeni, a następnie rozpoznani.

CZYJA WINA? Dnia 14 bm. Władysław Sikora, jadąc ul. Szewską wozem tramwajowym Nr. 4 w kierunku Rynku gł. potrącił siedzącego na chodniku Tadeusza Piotrowskiego sprzedawcę gazet, zam. przy ul. Miedzianej 56. Skutkiem czego chłopiec uderzył głową o chodnik i doznał rozbicia nosa, oraz zdarcia naskórka. Piotrowski udał się na stacje Pogotowia Ratunkowego, gdzie został opatrzony.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WYCIECZKA W BESKIDY HUCULSKIE I SŁOWACKIE. Oddział Warszawski P. T. Tatrzańskiego urządza w okresie od 5 do 16 sierpnia pod przewodnictwem dr. Mieczysława Orłowicza 11-dniową wycieczkę w Beskidy Huculskie. Biorąc jako punkt wyjścia Jaremcze wycieczka przejdzie przez szereg szczytów między Jaremczem a Kosmaczem. Kosmaczem a Żabiem, stąd przez góry podąży do Hryniawy i do Burkutu, następnie przez wsławioną w czasie wojny Babę Ludową (1610 m.) do szczytu Hnitessa (1757 m.) położonego w południowym cyplu Polski. **W drodze powrotnej jazda tratwami Czeremoszem do Kut.** Z kolei nastąpi 10 dniowa wycieczka (16—26 sierpnia) w Beskidy Słowackie od Śląska po Pieniny. Zgłoszenia uczestnictwa pod adresem prowadzącego (dr. Mieczysław Orłowicz Warszawa Min. Komunikacji) do dnia 31 lipca.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Królowa Przedmieścia“.

Wtorek 17 lipca: „Ivar Kreuger“, premiera.

TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY.

Poniedziałek: „Pieniądz, to nie wszystko“.

Wtorek, 17 lipca: „Panna z dyplomacji“, wyst. A. Fertnera.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Miasto widm.

WANDA: Rendez-vous we Wiedniu.

APOLLO: „Hopla“.

SZTUKA: Za pieniądze.

UCIECHA: Tajemne moce.

SŁONKO: „Rozkoszne kłopoty“.

PROMIEŃ: „Żona z drugiej ręki“ z Jean Harlow i „Hrabina Monte Christo“ z Brygidą Helm.

ADRIA: „Wrogowie małżeństwa“ (Flip i Flap) „Zbrodniarz“.

ATLANTIC: Odmęt ulicy.

DOM ŻOŁNIERZA: „Gdybym miał miljon“.

BAGATELA: Marzenie 22, ponadto na scenie rewja: Drzwiami i oknami.

—oo—

Budujmy Dom Miłosierdzia.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo, które od 76 lat pracuje na niwie miłosierdzia w Krakowie, rozwinęło w obecnej dobie tak swoje agendy, że niema dostatecznego lokalu, aby swą pracę pożyteczną wykonywać. Nadto w swej działalności **widzi konieczną potrzebę zbudowania schroniska dla starców, oraz opuszczonych dzieci.** Aby tym piekącym potrzebom zaradzić, postanowiło wybudować „Dom Miłosierdzia“, im. Św. Wincentego a Paulo w Krakowie, przy ulicy Warszawskiej L. 5.

Stow. Pań Miłosierdzia nabyło parcelę budowlaną, zebrano też już pewne fundusze. **Kosztorys budowy opiewa na sumę 300 tysięcy złotych.**

Stow. Pań Miłosierdzia zwraca się o pomoc do tych, którym na sercu leży dobro nieszczęśliwych, dotkliwie cierpiących z powodu nad wyraz ciężkich warunków ekonomicznych, by zadeklarowaniem odpowiednich kwot zechcieli przyczynić się do powstania zbożnego dzieła. Datki należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 406.170.

Za Kom. Budowy D. M.: Ks. Dr. J. Gaworzewski C. M., Dyrektor Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. M. Mazankowa, prezydentka.

Samobójstwo na cmentarzu rakowickim

Wczoraj, w niedzielę, około godz. 16-tej zawezwano Pogotowie Ratunkowe na cmentarz rakowicki, gdzie niej. Józef Kuźma, lat 30, z Tarnowa, urzędnik, dokonał zamachu samobójczego, strzelając sobie w prawą skroń. Po opatrzeniu przewiozło desperata Pogotowie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w stanie groźnym.

* * *

Wieczorem zwróciliśmy się telefonicznie do szpitala św. Łazarza, gdzie nam zakomunikowano, że stan J. Kuźmy jest nadal bardzo ciężki.

Rozkosze zabawy ludowej.

PRZECHADZKA PO BŁONIACH W NIEDZIELNE POPOŁUDNIE.

Jakżeż niepozorny jest krakowski plac zabaw ludowych! Naprzeciw parku dra Jordana, na Błoniach, stoi szereg bud ze słodyczami, kiosk tytoniowy, cztery karuzele huśtawka, armatki... Ot i prawie wszystko. Teren nawet pozorami nie przypomina wspaniałych placów zabawowych w wielkich miastach kraju, nie mówiąc już o zagranicy, o wiedeńskim praterze, czy nawet o „St. Dominik“ w Gdańsku...

Kraków nie ma pod tym względem pretensyj. Zadawala się drobnostkami i czuje się z tem dobrze...

W niedzielne popołudnie jednak placyk **zaczyna się ożywiać.** Co chwila ktoś przybywa, dołącza się do gapiów i tak zwolna rośnie publiczka, która tu i ówdzie zaczyna brać udział w niewybrednych imprezach. **Żołnierze, niańki z dziećmi, służące, terminatorzy, studenci, dzieciarnia...**, ale — przepraszam — widzę również **doktora filozofji**, jak przechadza się uważnie wśród karuzel. Ciekawym, czy może będzie pchał armatki?!

Armatkę, ustawioną na szynach, trzeba pchnąć silnie przed siebie. Rozpędzony kolosik pnie się po szynach pod górę: jeśli amator był silny w łapie, to armatka dosięga szczytu i lufą uderza w tarczę. Powstaje huk od pękającego „korka“, czyli ślepego naboju. Liczni gapie zachwycają się trzaskiem, a siłacz, który pchnął armatkę, **promienieje z dumy.** Prawdziwa satysfakcja i tylko za 5 groszy!

Ale oto i karuzele, raj dla dzieci. Ho, ho! Unowocześniły się. Jest i słynny **samolot RWD 5** (niestety z podciętemi skrzydłami), jest **Lux-torpeda Kraków—Zakopane** z ogłuszającą syreną (malec-konduktor z pasją kręci nią i nie przestaje huczeć aż do „stacji końcowej“), są i **koguty z cuglami**, lecz żadna dziewczynka nie chce na nie siadać (wiadomo, czarownice używały ich do przejażdżek na Łysą Górę). Tramwaje miejskie mają darmową reklamę w postaci **niebieskiej „trójki“** (dworzec towarowy — Bonarka), z marynarki zaś reprezentowany jest **kontrtorpedowiec „Wicher“** (niestety przez samo „h“) i statek „Kościuszko“. — Do wyboru, do koloru, za jedne 10 groszy!

Rozkoszne „kręcidła“ popychane są rożnemi siłami. Jedną karuzelę ciągnie konik, drugą popychają chłopcy, ulokowani u góry pod plachtą. Ale to nie! Ale to nie! Proszę spojrzeć w lewo, tam dopiero są młynki! Motorem! Siedzonka na łańcuchach! Jak zakręci, zakołuje, zaturczy... **Niejeden potem słania się na nogach** i napróżno usiłuje opanować wewnętrzną rewolucję... Ale zato — **co za frajda!**

A huśtawki to nie?! Wszyscy **kandydaci** (nawet w marzeniu) **na lotników** muszą się koniecznie... pobujać. W górę — gazu! w dół — brrr... coś jakby defekt silnika...

Panienki w chustkach na głowie i w kraciastych spódnicach **piszczą ze strachu**, gdy je usłużny „frajter“ powozi w napowietrznej łódce. Rozumie się: baba zawsze delikatna.

A ponad tem wszystkiem

dźwięki, dźwięki...

Tu katarynka rżnie krakowiaka, tam trzej obreśnięci grajkowie miętolą głupawą, acz modną piosenkę o „zimnym draniu“, z boku znów dolatuje **smętna melodja fałszowanego tanga.** Istny bigos dźwięków, wrzawy, kakofonji, krzyków...

Zato jest — proszę państwa — nastrój, przyjemność, zabawa...

Budy wyładowane są smakołykami, nie znajdującemi na razie odbiorców. Dopiero wieczorem, gdy na pobliskim „deptaku“ zapłoną światła, gdy zrobi się późno, **wówczas koniecznie trzeba coś zakąsić.** Jeśli się jest w towarzystwie dam, to oczywiście... **coś słodkiego.** Pan „frajter“ zna się na tem i funduje swej Marysi nadziewaną czekoladkę, a do popicia... raz wodę sodową ze sokiem.

Zato w dzień powszedni „wesołe miasteczko“ przycicha i dopiero pod wieczór ożywia się nieco. Ale już nie tak, jak w niedzielne popołudnie.

K. N.

Oszust grasuje!

Na terenie kilku województw grasuje od pewnego czasu osobnik podający się za Jerzego **Zucha**, delegata Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogródku, przyjmując nieprawnie należności dla komitetu, oraz zgłoszenia na dzieła Mickiewicza wydane przez komitet w celach propagandowych. Osoba której wymieniony osobnik będzie ofiarował transakcję powinna bezzwłocznie donieść najbliższemu posterunkowi P. P. Poszukiwania prowadzi się.

—o—

Kogo i za co skazano w r. ub.

Jak wynika z opracowanych ostatnio obliczeń za rok 1932, w okresie tym skazano na terenie całej Polski wyrokami prawomocnemi **ogółem 750.286 osób**, w tem **622.023 mężczyzn**, **128.263 kobiet** oraz 23.449 nieletnich do lat 17. Na karę śmierci skazano **121 osób**, na więzienie 120.418, na areszt 231.370, wreszcie na grzywny 374.928 osób. Warunkowo zawieszono wykonanie kary 101.584 osobom, w tem 19.576 kobietom.

Za przestępstwa przeciwko państwu skazano 2.334 osób, przeciwko władzom i urzędom 21.879, przeciwko porządkowi publicznemu — 29.495, **za fałszerstwo pieniędzy i dokumentów 4.824, za zabójstwa 1.188**, za inne przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu 71.079, za zniewagi 44.060, za przywłaszczenie 14.310, za kradzież 172.061, **za rozbój** (rabunek, wymuszenie) — 2.996, za oszustwo 30.117, za paserstwo 13.052, oraz za inne przestępstwa 320.351 osób.

Ponadto skazano nieletnich: **za zabójstwo 19 osób**, za inne przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu 2.213, za przywłaszczenie 829, za kradzież 10.121, za **rozbój 77**, za oszustwo — 1.110, oraz za inne przestępstwa 9.180 osób.

Rozkład jazdy koleją.

Wychodzą z Krakowa

W KIERUNKU WSCHODNIM:

do **Lwowa:** 0.15, 9.05 (pospieszny i do Truskawca), 11.20 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu), 11.25, 19.00 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu),

do **Dębicy:** 15.35,

do **Tarnowa:** 7.15, 14.20 (w soboty robocze), 16.25 (w dni robocze z wyjątkiem sobót),

do **Bochni:** 19.25, 20.55 (w dni robocze),

do **Łukowa** (przez Tarnobrzeg, Lublin 20.25,

do **Krynicy:** 4.00, 9.05 (pospieszny), 9.10 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 11.25, 13.15 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14.35 (kursuje od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 18.30 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 23.20 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza, Stryja),

do **Zakopanego i Rabki - Zdroju:** 0.45, 3.40, 7.25, 8.54 (Lux w niedzielę), 9.15, 9.40 (od 17 czerwca do 21 czerwca i od 11 sierpnia do 18 sierpnia), 13.25 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14.35 (od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 14.48 (Lux w soboty), 15.21, 18.15, 23.05 (od 15 maja do 6 października),

do **Nowego Sącza** (przez Chabówkę): 0.45, 7.25, 9.15, 15.21,

do **Zwardonia przez Suchę:** 17.20 (od 30 maja do 1 września),

do **Kalwarji — Wadowic:** 6.40, 15.10 (i do Bielska), 19.55,

do **Oświęcimia (przez Skawinę):** 5.15, 13.55,

do **Wieliczki:** 6.30 (motorówka), 8.25 (mt), 10.00 (mt), 11.45 (mt), 12.55 (mt), 13.40 (mt), 15.35, 16.15, 18.00 (mt), 19.40, 20.35 (mt), 21.55 (mt), 23.00 (mt we środy, dni przedświąteczne i świąteczne),

do **Niepołomic:** 4.30, 14.10,

do **Kocmyrzowa:** 7.30 (mt), 10.50 (mt), 13.45, 16.35, 21.25 (mt),

do **Mogiły:** 19.30 (mt).

Wychodzą z Krakowa

W KIERUNKU ZACHODNIM:

do **Warszawy:** 0.45 (i do Łodzi fabr.), 7.15 (pospieszny), 11.58, 17.20 (pospieszny), 22.15 (przez Kielce—Dęblin), 23.00 (i do Łodzi fabr.),

do **Katowic:** 5.10, 6.01 (i do Poznania), 6.50, 7.31 (Lux z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), 10.45 (i do Poznania), 11.22 (pospieszny do Berlina), 12.29 (Lux we wtorki, środy, czwartki, piątki), 13.20 (w dni robocze), 14.25 (i do Zebrzydowic), 17.12 (pospieszny do Berlina i od 15 czerwca do 1 września do Helu przez Poznań), 19.25, 21.30 (pospieszny do Poznania, Gdyni i od 30 maja do 1 września do Helu), 21.36, 22.27 (Lux w niedzielę),

do **Dziedzic:** 5.10 (od 31 maja do 2 września do Bielska, Wisły), 7.40, 17.42 (i do Cieszyna, Żywca), 21.36 (i do Bielska),

do **Wiednia, Pragi:** 11.22 (pospieszny), 21.30 (pospieszny),

do **Trzebini:** 16.30 (w dni robocze).

Pierwszy w diecezji kieleckiej Kongres Eucharystyczny.

W Jędrzejowie, w miejscu historycznem, gdzie mieszkał sławny historyk Polski, błog. Wincenty Kadłubek, w dniach 24, 25 i 26 sierpnia odbędzie się pierwszy w diecezji kieleckiej Kongres Eucharystyczny, regjonalny dla sześciu dekanatów, mianowicie: jędrzejowskiego, sędziszowskiego, nakielskiego, szczekocińskiego, włoszczowskiego i małogoskiego.

Kongres urządza Diec. Inst. Akcji Kat. pod protektoratem ks. bisk. A. Łosińskiego.

W Kongresie weźmie udział kilku księży biskupów. Przygotowania do Kongresu w toku. (KAP).

Sport.

Przegrana Cracovi z F. C. Wien 1:0 (0:0)

Cracovia przegrała te zawody dzięki bardzo słabej grze swojego ataku, który do przerwy mimo chwilowej przewagi gospodarzy nie oddał dosłownie ani jednego celnego strzału na bramkę wiedeńczyków. Po przerwie F. C. Wien zdobywa jedyną bramkę w 3 minucie przez **Horvatha.** Wiedeńczycy mimo wygranej prezentowali się stosunkowo słabo. Wogóle zentowali się stosunkowo słabo. Wogóle wszystkie trzy zespoły wiedeńskie, które bawiły ostatnio w Krakowie wykazywały formę nienadzwyczajną, dostatecznie tłumaczącą niepowodzenia piłkarstwa austrjackiego na mistrzostwach świata w Rzymie.

Zawodom przyglądało się niespełna 3 tys. widzów.

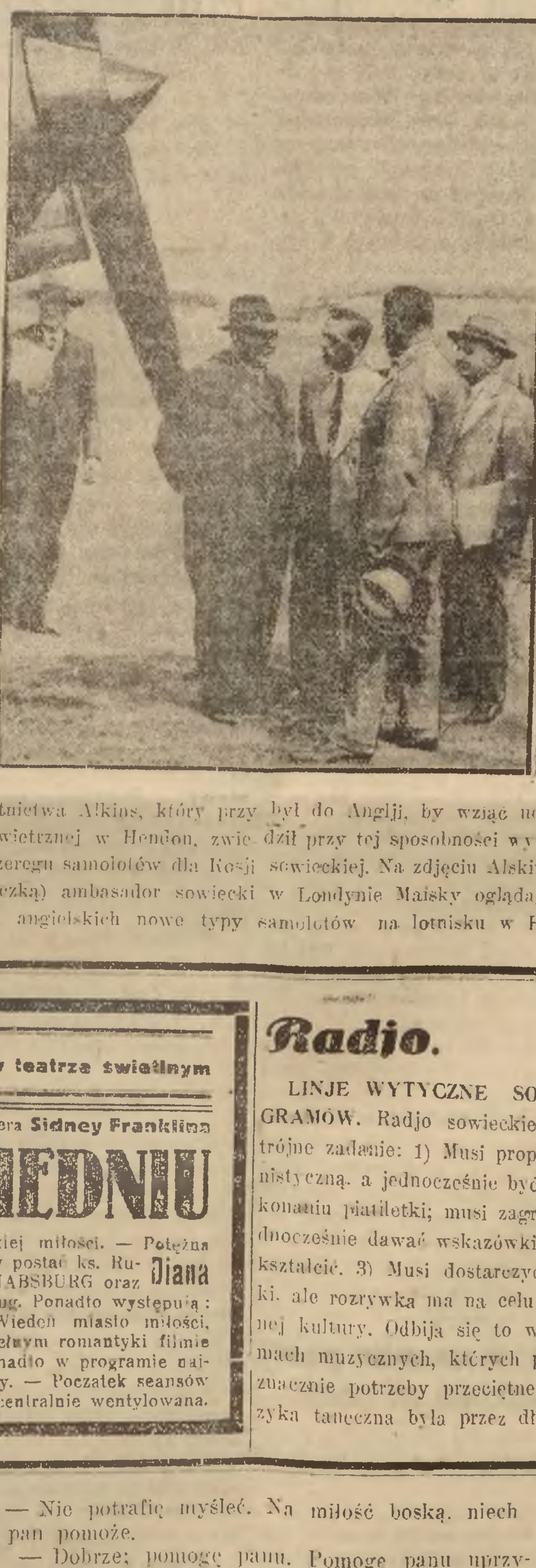
SUKCESY POLAKÓW W LONDYNIE.

W dorocznych zawodach o mistrzostwo Anglji w Londynie **Hejjasz zdobył pierwsze miejsce w rzucie kulą wynikiem 14 m. 89 cm. Kusociński wygrał bieg na trzy mile w czasie 14 min. 13.6 sek. Zawodom przyglądało się ponad 15 tys. widzów.**

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sowiety kupują angielskie samoloty.



Szef sowieckiego lotnictwa Alkins, który przybył do Anglji, by wziąć udział w manewrach angielskiej floty powietrznej w Hendon, zwiedził przy tej sposobności wystawę lotniczą, pertraktując o kupno szeregu samolotów dla Rosji sowieckiej. Na zdjęciu Alskins stojący bokiem) i (obok niego z teczką) ambasador sowiecki w Londynie Maisky oglądają w towarzystwie ekspertów angielskich nowe typy samolotów na lotnisku w Hendon.

Radjo.

LINJE WYTYCZNE SOWIECKICH PROGRAMÓW. Radjo sowieckie stawia sobie potrójne zadanie: 1) Musi propagować ideę komunistyczną, a jednocześnie być bodźcem przy wykonaniu piatiletki; musi zagrzewać ducha, a jednocześnie dawać wskazówki do pracy. 2) Musi kształcić. 3) Musi dostarczyć ludności rozrywki, ale rozrywka ma na celu podniesienie ogólnej kultury. Odbija się to wyraźnie w programach muzycznych, których poziom przewyższa znacznie potrzeby przeciętnego słuchacza. Muzyka taneczna była przez dłuższy okres czasu wzbroniona. Obawiano się „roztańczenia" narodu. Dopiero od niedawna nadawana jest co wieczór.

—o—

Programy stacyj radjowych

Wtorek 17 lipca 1934.

Kraków, (304,3) G.: 6.30 Audycja poranna: 7.25 Progr. na dz. bież.; 7.30 Wiad. bież: 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transm. z Warsz. Koncert ze Lwowa; 13.00 Transmisje z Warsz.: 13.20 Płyty; 13.55 Transmisje z Warszawy; 18.00 Odczyt ze Lwowa; 18.15 Płyty; 18.45 „Stary Kraków"; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Transmisje z Warszawy: 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warsz. i Poznania.

Lwów, (377,4) G.: 12.10 Koncert zesp. T. Seredyńskiego; 18.00 „Dobromil — gniazdo Herburtów"; 18.45 „Dorobek roku pracy strzeleckiej; 18.55 Lwowski kącik harcerski.

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35 Płyty; 6.38 Gimnastyka; 6.53 Płyty; 7.05 Dziennik poranny; 7.10 Płyty; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bież.; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert ze Lwowa; 13.00 Dziennik południowy 13.05 Audycja dla dzieci młod.; 13.20 Muzyka z płyt; 13.55 „Z rynku pracy"; 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert; 17.00 Skrzynka PKO. 17.15 Koncert popularny; 18.00 Odczyt ze Lwowa, 18.15 Płyty; 18.45 Pogadanka strzelecka; 18.55 Kronika harcerska; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Muzyka lekka; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Feljeton muzyczny; 20.12 „Tristan i Izolda", dramat muzyczny z płyt; w przerwie 1-szej Dziennik wieczorny; w przerwie 2-giej „Młody Poznań poetycki". Transmisja z Poznania,: 23.15 Odczyt: „Wychowanie seksualne młodzieży"; 23.30 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice, (395,8). G.: 19.00 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi; 19.55 Wiadomości sportowe ze Śląska.

Przy zamawianiu pojedyńczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

A. CONAN DOYLE. 6

Na łożu śmierci.

— Niech pan uczyni dla mnie, co tylko można! Proszę zapomnieć o przeszłości — szepnął. Zapomnę o wszystkiem, przysięgam. Jeśli mnie pan wyleczy, puszczę wszystko w niepamięć.

— Co takiego?

— Śmierć Wiktora Savage'a. Przyznał pan przed chwilą, że jesteś przyczyną jego zgonu. Zapomnę o tem.

— Może pan o tem pamiętać lub nie, jeśli tak się podoba. Nie widzę możliwości, aby pan mógł w tej sprawie świadczyć przeciw mnie. Zapewniam pana, drogi Mr. Holmes, że czeka pana zupełnie coś innego. Nic mnie to nie obchodzi.

— Czy pan wie, jaką śmiercią zginął mój siostrzeniec?

— Nie o nim mówimy lecz o panu.

— Tak, tak.

— Człowiek który przyszedł po mnie, zapomniałem jego nazwiska, powiedział, że nabawiłeś się pan tej choroby w warsztatach okrętowych pośród marynarzy.

— Tylko temu mogłem ją przypisać.

— Dumny pan jest ze swego rozumu, co? Uważa się pan za pomysłowego, prawda? Tym razem natrafił pan jednak na kogoś mądrzejszego od siebie. Proszę się cofnąć myślą wstecz. Czy nie znajduje pan innej okazji nabawienia się tej choroby?

— Nie potrafię myśleć. Na miłość boską, niech mi pan pomoże.

— Dobrze; pomogę panu. Pomogę panu uprzytomnić sobie, w jakiem położeniu znajdujesz się i z jakiego powodu. Chcę, abyś dowiedział się o tem przed śmiercią.

— Proszę mi dać coś, co ulżyłoby moim cierpieniom.

— To bolesna prawda? Kulisi krzyczeli przeraźliwie przed zgonem. Przypuszczam, że odczuwa pan skurcze.

— Tak, tak, skurcze.

— W każdym razie słyszy pan, co mówię. Proszę posłuchać! Przypomina pan sobie jakiś niezwykły wypadek w życiu w czasie, zanim wystąpiły objawy choroby?

— Nie, nie, nic.

— Proszę się zastanowić.

— Jestem zbyt słaby aby skupić myśli.

— Zatem pomogę panu. Czy otrzymał pan jakąś przesyłkę?

— Przesyłkę?

— Naprzykład szkatułkę.

— Słabnę umieram!

— Słuchaj Holmes!

Słychać było szelest, jakby potrząsał umierającym, ale nie mogłem ruszyć się z mego ukrycia.

— Musi pan mnie słyszeć. Usłyszy mnie pan. Przypomina pan sobie szkatułeczkę — ze słoniowej kości? Przyszła w środę. Otworzył ją pan — pamiętasz?

— Tak pamiętam, otworzyłem ją. Była tam ostra sprężyna. — Jakiś żart. —

— Nie był to żart, jak pan się przekona na własnej skórze. Chciałeś tego głupcze, to masz. Kto cię prosił, abyś stawał na mej drodze? Gdybyś zostawił mnie w spokoju, nie byłbym ci nic zrobił.

— Pamiętam, wykrztusił Holmes. — Sprężyna zraniła mnie do krwi. Ta szkatułka która, stoi na stole?

— Właśnie! I nawet lepiej będzie, jeśli schowam ją do kieszeni. W ten sposób zniknie ostatni ślad. Teraz wiesz już pan prawdę i umrzesz przekonany, że cię zabiłem. Za wiele wiedział pan o losie Wiktora Savage'a i dlatego postarałem się, abyś go pan podzielił. Skończy pan wnet. Holmes Usiądę przy panu, i będę czekał na pańską śmierć.

Głos Holmesa przeszedł niemal w niedosłyszalny szept.

— Czego pan chce? — zapytał Smith. — Mam podkręcić gaz? Ach, zaczynają spadać cienie, co? — Owszem uczynię to, abym mógł pana lepiej widzieć.

Przeszedł przez pokój i nagle światło zabłysło żywiej.

— Czy chodzi panu jeszcze o jakąś drobną przysługę kochany przyjacielu?

— Proszę o zapałkę i papierosa.

Omal nie krzyknąłem z radości i zdumienia. Mówił naturalnym głosem — może nieco słabszym, lecz głosem dobrze mi znanym. Nastąpiła długa cisza i czułem, że Culverton Smith stoi zdziwiony, przypatrując się w milczeniu swemu towarzyszowi.

— Co to ma znaczyć? usłyszałem wkońcu jego szorstkie zapytanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krajobraz, podróże, turystyka.

Walory turystyczne Ziemi Wileńskiej

Centrum Rzeczypospolitej Polskiej nie posiada zbyt wielu atrakcyj turystycznych. Turysta z Warszawy, Łodzi, Poznania czy Bydgoszczy musi ich szukać daleko — aż nad morzem lub na południowych rubieżach naszego kraju w Tatrach lub Karpatach Wschodnich. Te dwa tereny — górski i nadmorski — wyczerpywały, aż niemal do ostatnich czasów, możliwości turystyczne naszego kraju. Mówiono wprawdzie o czarownem pięknie ziemi Wileńskiej, ale odwiedzano ją więcej niż rzadko. Wszystkich przestraszały trudności komunikacyjne, a zwłaszcza fatalny stan dróg na Kresach Wschodnich.

Ostatnie lata jednak przyniosły poważne zmiany na lepsze. Szereg terenów turystycznych na Wileńszczyźnie, dawniej niedostępnych, zyskał możliwe połączenia komunikacyjne w postaci linij kolejowych, autobusowych i szos. Powstały liczne schroniska i szkolne domy wycieczkowe. Poziom sanitarny hoteli i restauracyj w miastach kresowych również wydatnie się podniósł.

Dla turysty **Wileńszczyzna przedstawia szczególny urok.** Już Mickiewicz tęsknił do „krainy pagórków leśnych i łąk zielonych", nęcących swoją sielską pierwotnością.

Pod względem krajobrazowym ziemia wileńska stanowi kontrast Polski środkowej. Na Mazowszu wzrok gubi się na beznadziejnie płaskich równinach, **na Wileńszczyźnie pełno jest malowniczych wzgórz, wąwozów, dolin.** W Polsce centralnej las spadł przeważnie do poziomu zagajnika, na Wileńszczyźnie spotykamy prawdziwe puszcze, gdzie przyroda nie została jeszcze tak drobiazgowo przystosowana do materjalnych celów człowieka. Koło Warszawy Wisła płynie leniwie, Wilja koło Wilna wartko toczy swoje nurty.

Wileńszczyzna jest także **ciekawą krainą przeżytków socjologicznych i etnograficznych.** Mamy tu jeszcze **zaścianki szlacheckie, wioski tatarskie i osiedla karaimskie.** Wiele prastarych obyczajów i przesądów, które w innych dzielnicach Polski zaginęły, na Wileńszczyźnie jest jeszcze respektowanych.

Jeżeli chodzi o zabytki przeszłości — stare budowle, ruiny, muzea i t. p. — to wprawdzie szereg pomników wieków minionych zniszczyły czas i barbarzyństwo ludzkie w latach wojny, jednak i to co pozostało godne jest podziwu i dokładnego poznania. Dość wspomnieć prastarą **Bazylikę wileńską i liczne zabytki architektoniczne Wilna, Trok, Nowogródka.**

Również i dla człowieka rozmiłowanego w naszej literaturze Kresy Wschodnie przedstawiają wiele uroku. Przecież na tych ziemiach rozgrywała się akcja „Pana Tadeusza" i „Dziadów". Pełno tam pamiątek związanych z bytnością Mickiewicza.

Nie cała Wileńszczyzna udostępniona jest dla turystyki. Już teraz jednak można zwiedzać samo Wilno oraz jego przepiękne okolice — Troki i jezioro Trockie, góry Ponarskie, Werki i Zielone Jeziora. Powstanie schroniska nad Naroczą umożliwiło zwiedzanie tego największego w Polsce jeziora. W Nowogródczyźnie w forsownem tempie kończone są roboty w celu udostępnienia t. zw. **„szlaku mickiewiczowskiego"**, prowadzącego przez Świteź, Tuhanowicze i obok Czombrowa, który jest podobno prototypem Soplicowa — terenu akcji „Pana Tadeusza".

Królestwo żubrów.

Jednym z najpiękniejszych terenów leśnych naszego państwa jest bezwątpienia puszcza Białowieska. Obszar jej dochodzi **do 1200 km. kwadratowych.** Jest to poważna pozostałość dawnych potężnych puszcz, zalegających niegdyś obszar całej Polski. Bory białowieskie są jednym z nielicznych już lasów, zachowanych w wielu swoich partjach w stanie pierwotnym i dających wskutek tego dosyć wierny obraz minionej przeszłości. — Z ogólnego obszaru puszczy wydzielono 46 km. kwadr., t. j. około 4% całej powierzchni i zamieniono na t. zw. „Park Narodowy". Park nie podlega zupełnie eksploatacji i jest zachowany w stanie pierwotnym. Drzewostan puszczy Białowieskiej nie jest jednolity. Wprawdzie przeważają drzewa iglaste, jednak i liściaste są w poważniejszej mierze reprezentowane. Góruje sosna, zajmująca blisko 52% całego terenu powierzchni leśnej, następnie idzie świerk z 16%, olcha 14 i pół proc., dąb z około 6-ciu, grab z przeszło 5-ciu, brzoza z 4-ma, jesion z 2-ma procentami. Pozatem rosną pewne ilości osiki, jodły i innych drzew liściastych.

Zwiedzanie Białowieży ułatwia ogromnie istnienie na terenie puszczy stosunkowo gęstej sieci kolejek leśnych. **Na 1100 km. kolejek leśnych w Polsce, przypada na bory białowieskie aż 330 km.** W tym roku otwarto linję turystyczną kolejek wąskotorowych w puszczy Białowieskiej. Udostępniona została **trasa wycieczkowa długości 84 km.**, którą pociąg przebiega w ciągu 5 godzin. Trasa przecina przepiękne okolice puszczy i **umożliwia oglądanie ich z okien wagonu.** Koszty przejazdu wynoszą 3 złote od osoby dorosłej.

W Białowieży istnieje **schronisko turystyczne**, obliczone na 100 łóżek. Koszty pobytu w schronisku wynoszą od osoby na dobę 1.50 zł. Nocleg niekompletny (tylko łóżko z materacem i prześcieradłem) — 70 gr. Całodzienne utrzymanie kosztuje, w mieszczącem się w pobliżu schroniska, kasynie — 4 zł. od osoby dorosłej, 3 zł. od młodzieży. W sprawie noclegu dla większych partyj wycieczkowych należy zwracać się do Kierownika Parku Narodowego w Białowieży. Wstęp do Parku Narodowego, znajdującego się niedaleko schroniska, kosztuje 50 gr. od osoby dorosłej; młodzież ucząca się płaci tylko 20 gr.

Na terenie puszczy Białowieskiej znajduje się: **14 żubrów, 540 jeleni, 3.150 saren, 740 dzików, 2.500 zajęcy, 50 rysiów, 40 wilków, 420 lisów, 170 borsuków, 1.000 głuszców i 750 cietrzewi.**

Przed wojną światową puszcza Białowieska była przedewszystkiem rezerwatem dla bardzo tam rozplenionej zwierzyny. **Liczba żubrów dochodziła wówczas do 900 sztuk;** pozatem po nieeksploatowanych zupełnie lasach błąkały się niezliczone stada wszelakiej zwierzyny. Lasy były terenem polowań carskich i podlegały specjalnej, bardzo surowej ochronie. Niestety opieka ta ograniczała się do ochrony fauny: trawa i podszycie były niszczone przez zwierzynę. W niektórych partjach puszczy ziemia, zorana kopytami zwierzat, zupełnie była pozbawiona zieleni.

W czasie wojny tereny puszczy okupowali Niemcy, którzy wycięli ogromne połacie lasów.

Rząd odrodzonej Polski otoczył prastarą puszczę szczególną opieką. Na miejsce wyciętych lasów zasadzono nowe. Opieka objęła nietylko zwierzynę, ale i drzewostan. Odrosło dewastowane dawniej podszycie — rany zadane przez złą gospodarkę i zniszczenie wojenne zostały w dużej części uleczone.

Dla pracowników naukowych na terenie Parku Narodowego i puszczy urządzone zostało przez Instytut Badawczy Lasów Państwowych — **Laboratorjum Biologiczne w Białowieży**, w którem narazie czynna jest pracownia bakterjologiczno-łowiecka, obsługująca hodowlę żubrów i zwierzostan puszczy. Ponadto istnieje w Białowieży (w pałacu) Muzeum, poświęcone głównie bogatej faunie puszczy.

W roku ubiegłym odwiedziło Park Narodowy w Białowieży zgórą 20 tysięcy osób.

—oo—

Od Babiej Góry aż do rumuńskiej granicy zapłoną na szczytach gór sobótki.

W dniach od 7-go do 12-go sierpnia odbędzie się w Zakopanem obchód, nazwany „Świętem gór".

W pierwszym dniu otworzy „Święto gór" Msza św., poczem kolejno nastąpi otwarcie wystawy sztuki i przemysłu artystycznego, wystawy turystyczna-sportowej, jarmarku regjonalnego i „Tygodnia tatrzańskiego". O godz. 8-ej wieczorem dany będzie z Zakopanego sygnał, który rozpocznie **palenie sobótek na wszystkich prawie szczytach Karpat, poczynając od Beskidów Zachodnich, poprzez Gorce, Tatry, Pieniny aż ku Gorganom i Czarnohorze na rumuńskiej granicy.** Sobótki będą płonąć do godz. 10 i pół wieczorem.

Następne dni „Święta gór" wypełnią wycieczki w góry (pieszo i autobusami), zwiedzanie wystaw i jarmarku regjonalnego, zawody strzeleckie i sportowe, odczyty, pokazy polskiego filmu, osnutego na motywach tatrzańskich, p. t. „Biały ślad", zabawy ludowe: **widowiska i wieczornice poszczególnych regjonów (śląskiego, podhalańskiego, lemkowskiego, huculskiego i in.).** M. in. w Zakopanem we środę, 11-go sierpnia, odbędzie się **przedstawienie teatru Orkanowskiego.**

W ostatnim dniu „Święta gór" weźmie udział w uroczystościach w Zakopanem Prezydent Rzplitej. Tego dnia odbędzie się defilada, pochód, złożenie wieńca pod pomnikiem ś. p. dra Tytusa Chałubińskiego, dalej reprezentacyjna wieczornica wszystkich regjonów, powtórne rozpalenie sobótek, wreszcie **przesłanie żagwiami sygnału „Hołd górom" i iluminacja Tatr.**

———•———

W gościnie u Kaszubów.

WRAŻENIA Z WYCIECZKI ROWEREM PO POMORZU.

Z niepokojem wystawialiśmy w Gdyni nosy na wiatr, który dął przeraźliwie od lądu do morza. Wiadomo — dla rowerzysty kierunek i siła wiatru ma prawie takie samo znaczenie co dla żeglarza, który na śmigłej łodzi, lub ciężkiej, ożaglonej barce powierza się huśtającym bałwanom morza...

— Będzie nam wiało prosto w twarz — jęczał Kazik, jeden z mych towarzyszy podróży.

Drugi, Zdzisek był optymistą.

— Jak się uweźmiemy, to zajedziemy do samej Bydgoszczy! — powiedział rezolutnie.

W każdym razie ruszyliśmy. Nie przez Wielki Kach, dokąd prowadziła piaszczysta droga pod górę, lecz szosą dalszą, okólną, zato równą. Nie przypuszczaliśmy na moment, że los spłata nam nieoczekiwanego figla...

Na leśnem bezdrożu.

Z początku szło nam ciężko. Dmiśmy silą pod wiatr, aż maszyny jęczały, nogi puchły, a płuca nie mogły złapać tchu. Potem wchłonęła nas szumiąca zieleń lasów i nagle stanęliśmy na głuchym rozstaju. Drogi rozchodzą się w cztery strony świata, drogowskazu ani na lekarstwo, pustka i głusza. Wybraliśmy drogę na chybił trafił, prowadzącą w kierunku południowo-zachodnim, a więc tam, gdzie w głębi Pomorza leżeć winien kościerski gród...

Jedziemy chwilę ścieżką przy drodze, naraz: stop! Piachy, pod górę... Wytrwale, lecz zwolna posuwamy się naprzód. Czas upływa: kwadrans, pół godziny, godzina... Wciąż gęsty, szumiący smętnie las, drogi piaszczyste rozchodzą się raz poraz na lewo i prawo, nigdzie żywej duszy...

Zaczynamy się niepokoić. Czyżbyśmy zabłądzili? Kazik wyłazi na pobliski pagórek i rozgląda się po okolicy.

— Lasy, pole kartofli, pustka — sygnalizuje.

Niepewni ruszamy dalej. Wtem spostrzegamy przed sobą starą babuleńkę, niosącą na plecach wiązkę drzewa.

— Nareszcie dowiemy się, gdzie jesteśmy! — wykrzykują moi towarzysze i pędzą do babci.

Po chwili wracają jak zmyci.

— Też zabłądziła i nas pyta o drogę...

Odbywamy generalną naradę, ale bez wyniku. Wkońcu babcia odchodzi w kierunku, skąd myśmy przybyli: my ruszamy przed siebie...

W chacie kaszubskiej.

Przez cztery godziny pchaliśmy się po wertepach, zanim stanęliśmy na ubitej drodze. Ze ścieżek leśnych zeszliśmy na pole kartofli, stamtąd nieśliśmy rowery przez torfiastą łąkę, gdzie woda sięgała nam do kostek, potem posuwaliśmy się żółwim krokiem wśród kamieni wyschłego strumienia **ku dalekiemu punktowi, którym była wiejska chata...** Po strasznej mordędze, upadając ze znużenia, dobrnęliśmy do zabudowań. Powitał nas chór szarpiących się na łańcuchach psów, lecz dla nas szczekanie kundli było rajską muzyką, zwiastującą odpoczynek...

Usiedliśmy ciężko na ławie przed domem i poprosiliśmy gospodarza o chleb i mleko. Czekaliśmy niedługo: po chwili pani domu przyszła zaprosić nas do izby. Wchodzimy...

Trzeba przyznać, że nie uderzyły nas miłe zapachy, gdy wkroczyliśmy do mrocznej okopconej izby kaszubskiej. Gospodarstwo też bardzo pierwotne. Na stole jednak znalazł się fajansowy dzbanek i trzy filiżanki. Obok piętrzyła się sterta pokrajanych skibek wiejskiego chleba...

Co za uroczy widok! Zamknęliśmy oczy i uszy na otoczenie i drżącemi z wysiłku i osłabienia rękoma zaczęliśmy nalewać sobie mleka... Surowego mleka!

Nie tknąłbym go w zwykłych życia okolicznościach, lecz teraz wyłowiłem tylko dwie czarne, podejrzane okruszyny z białego napoju i... wkrótce wysączyliśmy dwulitrowy dzbanek. Chleba zaś musiała nam gospodyni dokrajać...

Uspokoiliśmy się i odpoczęliśmy. Głód przestał nam doskwierać, a ucho i oko otwarło się na wrażenia zewnętrzne.

Małe, kaszubskie dzieci, zrazu nieśmiało tylko spoglądały na nas przez szparę u drzwi; potem ośmieliły się trochę i zaczęły kręcić się po izbie. Matka rozmawiała z nimi po kaszubsku...

Dziwny język... Piękny i melodyjny. Dużo ma jednak naleciałości niemieckich. „Siestra" — to siostra, „biały majntel i modra ciepka" — to biały płaszcz i niebieska czapka. Przy powolnem mówieniu można zrozumieć wszystko. Gospodarz mówi po polsku dość dobrze, choć z pewnym wysiłkiem, gospodyni — słabo. Zato dzieci chodzące do polskiej szkoły, umieją czytać i pisać a przedewszystkiem poprawnie mówić po polsku. Gospodarz z dumą wspomina o tem: widocznie cieszy się, że dzieci lepiej potrafią się wyrazić po polsku, niż on sam...

Mija pół godziny — musimy się zbierać w dalszą drogę. Opóźniliśmy się fatalnie: dotarcie do Bydgoszczy dnia tego okazuje się prawie niemożliwością. W dodatku musimy najpierw dotrzeć do szosy, okazało się bowiem, że błądząc dotarliśmy w pobliże granicy Wolnego Miasta. A więc spowrotem, a raczej naprzełaj, ku szosie...

Gospodarz zainkasowawszy skromną sumkę 60-ciu groszy, wyprowadza nas na granicę zagrody i wskazuje nam drogę. Żegnamy go zabierając z sobą jego życzenie szczęśliwej drogi.

Pomęczyliśmy się jeszcze niemało, zanim poczuliśmy pod nogami twardy grunt bitej szosy. Na jej widok wstąpiła do serca otucha i ruszyliśmy żwawo w drogę. A do zrobienia mieliśmy sto kilkadziesiąt kilometrów...

K. Nawra.

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. h. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.